ROK 1864.
Nr 43.

WIEK

KRAKÓW
17 kwietnia — Niedziela.

Wychodzi rano codziennie, wyjąwszy dni poświąteczne.
W razie nadejścia ważnych wiadomości, wydany będzie Dodatek.

BIÓRO REDAKCYI przy ulicy Śgo Jana pod Nr. 299 na dole.

Przedpłata wynosi:

z przesyłką pocztową:

		rocznie	kwartalnie		miesięcznie		
w Krakowie	złr. w. a.	12	złr	3	złr. 1	cent.	10
w Galicyi i całem Państwie Austr.	„ „	16	„	4	„ 1	„	50
w Prusach	talarów	12	talar.	3	talar. 1		
w krajach Związku niemieckiego	„	16	„	4	„ 1	sgr.	10
we Francyi i Anglii	franków	80	„	20	„ 7		
w Belgii	„	60	„	15	„ 6		
we Włoszech i Szwajcaryi	„	100	„	25	„ 9		

Pojedynczy numer 6 centów.

Przedpłatę przyjmują:

Administracya „WIEKU“ w Rynku, w pałacu zwanym Krzysztofory, na dole, tudzież wszystkie urzędy pocztowe austryackie.— Ogłoszenia i inseraty wszelkiego rodzaju przyjmuje Administracya „WIEKU“ do zamieszczenia, za opłatą: od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 6 centów za następne po 4 centy oraz za opłatą należytości stemplowej po 30 cent. od każdorazowego ogłoszenia.

Zanim dziennik „WIEK“ wciągniętym będzie w wykazy prenumeracyjne urzędów pocztowych za granicą państwa austr. uprasza się o nadsyłanie przedpłaty wprost do Administr. „WIEKU“ w Krakowie.

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny franco do Administracyi „WIEKU“.— Listy reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu.— Listy niefrankowane nie przyjmują się.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

Kraków 16 kwietnia.

„Zgoda dwóch na czele cywilizacyjnego postępu idących narodów, francuskiego z angielskim, wychodzi zawsze na dobre światu, a w przymierzu Francyi z Anglią leży klucz sytuacyi politycznej we wszystkich wielkich zawikłaniach europejskich. Od tego przymierza i wspólnego działania połączonych narodów francuskiego z angielskim, zależy szybsze, łatwiejsze i lepsze, lub powolniejsze i krwawsze ukończenie spraw toczących się obecnie, choć zawsze wkońcu musi być ono pomyślne, gdyż ludzkość w tył się nie cofa.“

Ten, według naszego przekonania, polityczny pewnik w nowszych czasach, wypowiedzieliśmy w dzienniku naszym z 26go lutego i kilkakrotnie wykazywaliśmy jego prawdziwość przytaczając fakta z nowoczesnych dziejów. Przedstawialiśmy także, jak rząd angielski niską polityką powodowany, odstąpił od tego przymierza i chociaż nie zerwał go zupełnie, wzbraniał się iść zgodnie z rządem francuskim w wielu sprawach i działanie jego paraliżował. Dopiero obrotem sprawy duńskiej zmuszony, zbliżać się począł do Francyi; lecz rząd francuski przekonany, że zgoda z Anglią, aby była trwałą i szczerą, musi się opierać na porozumieniu się nie w jednej ale we wszystkich sprawach, chciał zapewne zawarcia odpowiednich tej zasadzie układów co do wspólnego postępowania nietylko w duńskiej lecz w polskiej, wschodniej, włoskiej i innych kwestyach.

Rząd angielski długo wachał się wejść w takie układy i zawrzeć zupełne z Francyą przymierze. Jednak zbieg różnych okoliczności i wypadków parł Anglię ku temu przymierzu. Znaglała ją najprzód do sojuszu z Francyą trudność załatwienia sporu duńsko-niemieckiego, który z jednej strony zagrażał zmniejszeniem a następnie upadkiem wpływu angielskiego na Baltyku i morzu północnem, gdyby zakończył się według zamiarów rządu pruskiego; z drugiej przeciąganiem się mógł wywołać wojnę europejską, jakiej lęka się rząd angielski przez zazdrość, aby przez nią nie wzmogła się przewaga Francyi. Drugim powodem popychającym rząd angielski ku Francyi, było poruszenie najdrażliwszej dla niego sprawy Wschodniej przez różne spory, to w Rumunii, to w Serbii powstałe. Spór z powodu sekularyzacyi przez rząd rumuński dóbr należących do klasztorów greckich za granicami Rumunii będących a służących za narzędzie intryg dla Rosyi, dotknął całej sprawy wschodniej. Pogróżki zaś czynione Rumunii przez rząd moskiewski, gromadzenie wojsk na jej granicach, zapowiadanie zbrojnej interwencyi, obok pogłosek o odnowieniu tak zwanego świętego przymierza, silnie poruszyły tę ważną dla Anglii kwestyę oryentalną.

Te powody zniewoliły rząd angielski do zbliżenia się ku Francyi i porozumienia się na zasadzie jaką stawiał gabinet tuileryjski. Wejście lorda Clarendona stronnika przymierza zachodniego, do ministeryum angielskiego, było wróżbą, iż rząd angielski szczerze o tem przymierzu myśli; teraźniejsze zaś przybycie tego ministra do Paryża poczytują słusznie za oznakę, że układy o sojusz angielsko-francuski znacznie postąpiły. Telegramy i listy korespondentów przez nas w części przytoczone, mieszczą różne wnioski o warunkach tego przymierza. Nie wdając się tu w ocenienia tych szczegółów, wyrażamy tylko przekonanie nasze, iż aby przymierze to było szczere i trwałe musi się opierać na słusznych zasadach i odpowiednie być posłannictwu dwóch wolnych i najoświeceńszych narodów.

Czy jednak rząd angielski trwale porzuci swą niską, obłudną i rzeczywiście dwulicową politykę, jaka charakteryzowała dotychczas lorda Palmerstona, czy tylko uczyni chwilowe ustępstwa dla Francyi aby wydobyć się z trudnego położenia?— nie możemy powiedzieć. Lecz ma on do czynienia z bieglejszym i przezorniejszym od siebie mężem stanu, jakim jest cesarz Napoleon; a to nam wlewa ufność, iż naczelnik narodu francuskiego, któremu raczej zbytnią ostrożność zarzucać można, ani da się uwieść chwilowemi nieporęczonemi obietnicami do pomocy w wyprowadzeniu Anglii z trudnego położenia, ani też nie opuści posłannictwa Francyi i zasady która jest jego podporą.

KORESPONDENCYA WIEKU.

Wiedeń 15 kwietnia.

(M. S.) Doniesienia moje z ostatnich dni potwierdzają się i z innej strony. Korespondent wiedeński do *Boersenhalle*, dziennika uchodzącego tutaj za dobrze poinformowany, pisze, że między Paryżem a Londynem toczą się układy w sprawie polskiej, a nawet hr. Rechberg obawia się, aby i jego nie wezwano niebawem do współudziału w dyplomatycznej interwencyi na korzyść Polski. W Paryżu podobno nie stracono jeszcze nadziei pozyskania Austryi dla swojej polityki. Z Bukaresztu potwierdza się, że Moskwa groźnie domaga się wydalenia z księstw emigrantów. Moskiewska nota sprawiła niemałe poruszenie, dzienniki jednakowoż oświadczają się za nieodmawianiem przytułku Polakom.

W istocie wyjazd cesarza Maksymiliana do Ameryki zapowiada stanowczy zwrot w polityce europejskiej. Jednakowoż nie można sądzić, że położenie zmieni się nagle, a chociażby nawet doniesione przezemnie wiadomości były prawdziwe, nim usłyszymy o ich urzędowem potwierdzeniu, nieraz one jeszcze zaprzeczone będą. Dyplomacya podobna jest z wielu względów do prac oblężniczych: obie postępują drogami łamanemi, które się dopiero wtenczas pojmie, gdy się zaczynają łączyć w paralelle.

W Wiedniu tymczasem nie myślą ani o konferencyach, ani o szańcach dypelskich, ani o tryumfalnym wjeździe Garibaldego do Londynu, ani o posłuchaniu u JCAMości, jakie miał Schuselka, ale o odjeździe austryackiego księcia do odległej Ameryki. Przedmiotem komentarzy nie jest odjazd sam, lecz że cesarz ani jednem słowem nie pożegnał Austryi i rodzinnego swego miasta. Nie mówię tutaj o wyższych sferach towarzystwa, bo te nigdy nie sprzyjały cesarzowi Maksymilianowi, ale o masie ludności wiedeńskiej, która ten odjazd bez pożegnania żywo uczuła.

Co się tyczy Garibaldego, zwracam uwagę waszą na zapisek urzędowy *Wiener Abendpost*; nie jest to jak powiedziałem nota, ale zapisek, nie zabiera więc celnego miejsca, a jednakowoż pominąć go nie można. Zapisek ten zdradza drażliwość austryackich sfer urzę-

---

Cesarz Napoleon III i jego rządy.

(Kaiser Napoleon und seine Herrschaft. Dresden bei C. Meinhold 1864.)

Niemiecka prasa bardzo skrzętnie zajmowała się Napoleonem, zwykle w niebardzo przychylny sposób. Dziennikarze niemieccy nieposiadali się z radości, jeżeli im przyszło podać jakiś rys ujemny, jakiś skandalik lub płotkę uwłaczającą sławie cesarza Francuzów, którą im usłużny ukuł korespondent. Nie było epitetu zbyt ostrego, którym by nie wojowała prasa niemiecka w roku 1859.

Z drugiej strony nikt tyle nienapisał o Napoleonie, co Niemcy. W humorystycznych pismach niemieckich, karykatura nadsekwańskiego mocarza zamieszkała stale, a uroczyste „Er“ zajęło miejsce nazwiska cesarza. Od północnego morza po Alpy „Er“ Kladderadatscha było zrozumiałem, a najcharakterystyczniej może odmalował go humorystyczny ów tygodnik, nadając mu kształt stracha na dzieci, z rózgą w jednej, z otwartą torbą w drugiej ręce.

Książka, którą mamy przed sobą, acz tchnąca widocznie duchem pruskiego junkierstwa, nienależy przecież ani do humorystycznych elukubracyj, ani do uwłaczających autorowi raczej niż osobie opisywanej, pamfletów. Autor z zazdrością patrzy na wielkość Francyi, nie lubi Francuzów, przypina, gdzie może, łatki teraźniejszemu rządowi, ale rysy które podaje, schodzą się w wielu punktach z opowiadaniem i sądem bezstronniejszych, a pióro jego nie zniża się nigdzie do prostej szykany. Te przymioty skłaniają nas do podania niektórych zajmujących z pisma tego wyjątków.

Autor poświęca pierwszy rozdział dzisiejszemu przeobrażeniu Paryża. Jak wszyscy widzi w nim dwojaki cel: militarny na przypadek rewolucyi w stolicy, i polityczny dla zatrudnienia i pozyskania klasy robotników paryskich. Że protekcyonizm taki musi mieć smutne w przyszłości skutki, że jest środkiem zaradczym na chwilę, a bardzo opłakaną dla przyszłych Napoleonidów sukcesyą, nikt zapewne nie wątpi, ale nikt niezgodzi się z autorem, aby ów protekcyonizm pracy, wojsko i policya, były jedyną napoleońskiego tronu podstawą, aby Francuzi tylko przestrachem rządzonemi być mogli. Ma tron Napoleoński silniejszą podstawę, wzbudzającą uszanowanie w sercu Francyi, a tą jest owe przodownictwo niezaprzeczone w kwestyach europejskich, które sobie zdobyć umiał, a które posłannictwu narodowemu zadosyć czyni. Cała przeszłość Francyi mówi za tym pewnikiem, że absolutniejszy nawet rząd dogadza Francuzowi, jeżeli go dobrze na zewnątrz reprezentuje. I ten to przymiot charakteru francuskiego, stawia Francyą na piedestalu wielkości, bo jest wyrazem poddania się jednostek pod rząd ogólnej myśli narodowej. Mieliśmy w ostatnich czasach liczne przykłady, że partye antiimperyalistowskie we Francyi, wtedy najwięcej Cesarstwu groziły, gdy Cesarstwo niewybitną polityką, albo porażką jakąś na polu politycznem podupadać się zdawało, że te partye z zaciekłością sprzeciwiały się Cesarzowi w kwestyach, których opuszczenia by mu nigdy nie były darowały.

„Ciekawą jest rzeczą, mówi autor wspomnianego dziełka, jak Europa z najsprzeczniejszych często pobudek interesuje się zdrowiem cesarza, a najmniejsza jego słabość najrozmaitsze tworzy kombinacye. Spekulanci giełdowi niepokoją się, gdy cesarz dostanie kataru, gdy mu potrawa jakaś przy obiedzie nie smakuje, spacer odleglejszy dodaje im otuchy!

„Zdrowie cesarskie jest wszakże zupełnie zaspokajające. Nie ma on wszakże już tej sprężystości lat młodych, ale nie widać też na nim oznak sędziwego wieku. Pięknym mężczyzną nie był nigdy. Czoło jego za szerokie, cera za żółta, nogi za krótkie i nieproporcyonalne do reszty ciała. Spojrzenie jego siwych ócz, zdaje się zawsze mgłą przysłoniętem, a co charakterysty-

dowych na przyjęcie, jakiego Garibaldi doznaje nietylko ze strony ludu, ale także od ministrów i członków parlamentu. Kto wie, czy drażliwość ta nie jest zapowiedzią zupełnego porozumienia się między Francyą i Anglią.

Berlin 13 kwietnia.

♉ Nieświadomemu tajemnic zachodzących w gabinecie tutejszym, niepodobna dziś nawet prawdopodobnych tylko tworzyć wniosków o istotnem położeniu rzeczy publicznej pruskiej na zewnątrz i wewnątrz. W polityce wewnętrznej ciągła niepewność, chwiejność i zawieszenie. Pozornie istnieje konstytucya, a w rzeczywistości panuje we wszystkiem osobista wola monarchy lub samowolna dążność gabinetu jego, postępującego wbrew życzeniom i usposobieniu ogromnej większości narodu. We wszystkich gałęziach życia publicznego szerzy się coraz widoczniej ciemna mięszanina prawa i bezprawia, opierającego się na niejasnych widokach i dążnościach obecnych sternikow państwa. Podobnyż stan rzeczy panuje tu w polityce zagranicznej. I tu podobna niejasność, chwiejność i sprzeczność. Nie ulega już wątpieniu, że zapowiedziana konferencya londyńska w krótkim czasie przyjdzie do skutku. Jakie p. Bismark na tejże zajmie stanowisko, z jakiemi wystąpi żądaniami, jak się postawi wobec Danii, wobec opinii i pragnień księstw zaelbiańskich, wobec Związku niemieckiego, który świeżo postanowił wysłać do Londynu z łona swego pełnomocnika, nakoniec wobec sprzymierzonej Austryi? są to pytania, na które nikt tu nie odważy się jakkolwiek stanowczej dać odpowiedzi. W depeszach swych zaręcza p. Bismark ponownie, iż nigdy nie miał zamiaru naruszyć całości monarchii duńskiej; w innych znów oświadcza, że uchwał zawartych w umowie londyńskiej z roku 1852, które poręczają tę całość, za podstawę do konferencyj uznać nie może, i ogłasza je za niedostateczne i niewłaściwe. Z jednej strony uznaje on swobodny objaw woli mieszkańców księstw zaelbiańskich, lubo z pewnemi zastrzeżeniami, za ważny czynnik w stanowieniu o losach ich przez mocarstwa europejskie; z drugiej strony rozkazuje komisarzowi cywilnemu swemu udaremniać i rozpędzać zgromadzenia Szlezwiczan, którzy życzenia swoje objawić i publicznie zaznaczyć pragną. Otóż sprzeczności w postępowaniu p. Bismarka. Pozostawmy czasowi rozwiązanie ich i skutki.

Rząd tutejszy nader wielkie przywięzuje znaczenie do zdobycia okopów dypelskich przed rozpoczęciem konferencyi londyńskiej. Pomimo natężenia, z jakiem podążał ku temu celowi, życzenia jego nie spełnią się tak szybko jak mniemał. W kołach wojskowych tutejszych panuje powszechne nieomal przekonanie, że zebrana konferencya zastanie wojsko pruskie pod niezdobytemi jeszcze okopami. Zwłokę tę przypisują częścią niedostatecznemu przygotowaniu wyprawy, częścią nieudolności zgrzybiałego wodza pruskiego. Z tej przyczyny wysyłają nieustannie z warowni pruskich coraz większą ilość ciężkich dział oblężniczych do Szlezwiku, prowadząc je umyślnemi pociągami drogi żelaznej. Równocześnie krąży tu pogłoska o bliskiem odwołaniu feldmarszałka Wrangla i o powierzeniu naczelnego dowództwa nad wojskiem oblężniczem pruskiem księciu Fryderykowi Karolowi, którego popiera usilnie były nauczyciel jego, a dzisiejszy minister wojny p. Koon. Zmianie tej w naczelnem dowództwie opiera się podobno p. Bismark, który z odwołaniem jen. Wrangla obawia się utracić powolne mu we wszystkiem i nader wygodne narzędzie.

Pomiędzy członkami stronnictwa postępowców obiega tu obecnie petycya wystosowana do zgromadzenia Związku niemieckiego, tej treści, ażeby tenże uprzedzając cesarza Napoleona, zażądał na konferencyi londyńskiej w imieniu narodu niemieckiego powszechnego głosowania w księstwach zaelbiańskich.

Turyn 9 kwietnia.

† Pobyt i przyjęcie Garibaldego w Anglii jest tutaj obecnie głównym przedmiotem zajęcia. Dobre bardzo wrażenie robi artykuł ministeryalnej *Opinione* odnoszący się do tego przedmiotu. Artykuł ten wyraża gorące uznanie lojalności charakteru Garibaldego, przyznaje mu prawo do najświetniejszych hołdów, podnosząc usługi, jakie oddał Włochom, oraz energią i ufność, z jaką zawsze dzierży sztandar jedności włoskiej. — Podobne wyrazy w kolumnach półurzędowego dziennika świadczą, że o zerwaniu rządu z Garibaldim mowy nawet nie ma. — Inne dzienniki włoskie mówią o widzeniu się Garibaldego z Mazzinim na ziemi angielskiej. Kto zna bliżej charakter Garibaldego, ten zrozumie, że Mazzini nie może dlań być zupełnie obojętnym, ale że zarazem o ścisłem się pobrataniu, a cóż dopiero o wspólnej jakiejkolwiek ich robocie pomyśleć prawie niepodobna.

Nie mało hałasu narobiła też między publicznością sprawa deputowanego Moretti. P. Moretti jest autorem jakiejś broszury, którą Rzym potępił; — gdy więc p. Moretti na Wielkanoc chciał się wyspowiadać i przyjąć Komunią św., proboszcz odmówił mu tych Sakramentów, — z drugiej zaś strony, prokurator królewski uznał za stósowne uwięzić za to proboszcza. Większość publiczności a nawet dziennikarstwa, oburzył ten krok prokuratora — a p. Moretti ogłasza ze swej strony w dziennikach, że on w całem postępowaniu prokuratora nie miał żadnego udziału, i że prokurator sądził się być do tego obowiązanym z urzędu. Nie pochwala on nawet tego kroku, a zarazem oświadcza, iż on (Moretti) umie zawsze godzić obowiązki patryoty z obowiązkami chrześcianina, dodając, że takie są uczucia ogromnej większości Włochów. — Rzecz z proboszczem jeszcze nie załatwiona.

Dziennikowi *Diritto* donoszą z Rzymu, że tam znów przeszło 600 nowo zwerbowanych stoi w pogotowiu do wtargnięcia w prowincye neapolitańskie; z Tryestu i Barcelony ma ich przybyć jeszcze więcej.

Wedle innych wiadomości nadeszłych tutaj z Rzymu, zdrowie Ojca św. miało się nadzwyczajnie poprawić, tak dalece, że jak nateraz minęła zupełnie obawa owej kryzys, którą śmierć Piusa IX, w obecnym stanie rzeczy we Włoszech, niechybnie wywołaćby musiała. Stronnicy władzy świeckiej Papieża przygotowują na dzień 12 kwietnia manifestacyą, jako na rocznicę powrotu Piusa IX do Rzymu w r. 1849. Widziałem tutaj nawet okólnik wzywający do tej manifestacyi.

Z Neapolu donoszą o dokonanym tam wielkim manewrze wojskowym, przedstawiającym udany atak na Neapol. Jen. Lamarmora bardzo był zadowolony z obrotów i wytrwałości wojska, które przez 10 godzin bez odpoczynku było w ruchu.

W ogóle w całych Włoszech wojska ciągle mustrują się i ćwiczą, a chociaż o ich ruchach dziennikarstwo tutejsze albo milczy, albo przedstawia je jako proste zmiany garnizonów, wiadomo przecież, że Ankona, Bologna, Piacenza, Casale i wiele innych punktów znacznie wzmocnionemi zostały wojskami ściągniętemi z południowych prowincyj. — W miejsce tych wojsk, dla powściągnięcia tam rozbójnictwa, pomnożone znacznie zostały korpusy karabinierów, a gwardya narodowa coraz więcej zostaje uruchomioną. Oprócz tego już to gminy, już to bogatsi właściciele ziemscy wystawiają przeciw rozbójnikom oddziały ochotników. Brak oznak wojskowych u tych ochotników, sprowadził parę razy smutne nieporozumienia, gdyż wojsko wzięło ich za rozbójników i uderzyło na nich. W Bazylikacie nawet chłopi łączą się z wojskiem i gwardyą narodową w wyprawach na rozbójników, jak o tem donosi dziennik *Stampa*.

W tych dniach aresztowano w Neapolu pewnego kapitana z korpusu weteranów, u którego zgromadzał się komitet burboński. Znalezione u niego papiery, pociągnęły za sobą aresztowanie wielu innych osób.

Lwów 15 kwietnia. *Gazeta lwowska* z 15 t. m. ogłasza następujący wykaz osób stanu cywilnego prawomocnie zasądzonych w miesiącu marcu 1864 r. przez c. k. sądy wojenne w Galicyi i w Krakowie z wyjątkiem Lwowa.

3) C. k. sąd wojenny w Rzeszowie.

Za zbrodnię zaburzenia spokojności publicznej według §. 66 k. k. przez powtórny udział w powstaniu polskiem:

1. Edward Gawalewicz, 40 l. z Bielin, na 9 miesięcy więzienia. 2. Maciej Stępek, 36 l. z Haczowa, na 5 miesięcy więzienia. 3. Franciszek Kalandyk, 23 l. z Hermanowy, na 6 miesięcy więzienia. 4. Stanisław Wnękowicz, 28 l. z Łancuta, 5. Marcin Nowak, 35 l. z Łancuta, 6. Stanisław Frączek, 45 l. z Łancuta, 7. Karol Zieńkowski, 18 l. z Dobromila, na 4 miesiące więzienia, 8. Jan Schmid, 20 l. z Brzozowa, na 5 miesięcy więzienia. 9. Władysław Kęskiewicz, 28 l. z Krakowa, na 5 miesięcy więzienia. 10. Jan Oleski, 18 l. z Łancuta, na 4 miesiące więzienia. 11. Aleksander Nowosielski, 30 l. z Targowicy, na 5 miesięcy więzienia. 12. Józef Hojnik, 19 l. z Bochni, 13. Daniel Pypczyński, 19 l. z Brodów, na 4 miesiące więzienia. 14. Adam Piasecki, 20 l. z Warszawy, 15. Marceli Drogowski, 26 l. z Włocławka w Kr. Pols., 16. Franciszek Kamiński, 18 l. z Szczebrzeszyna, 17. Grzegórz Ostrowski, 19 l. z Piaseczna w Kr. Pols., 18. Julian Chołkiewicz, 38 l. z Chrzanowa w Kr. Pols., na 5 miesięcy więzienia. 19. Jakób Róg, 26 l. z Budziwoja, 20. Ludwik Fusiek, 23 l. z Woli Ranizowskiej, na 8 miesięcy więzienia. 21. Marcin Kędzierski, 20 l. z Dynowa, 22. Józef Wach, 20 l. z Dębowic, 23. Jakób Dul, 26 l. z Jaty, na 7 miesięcy więzienia. 24. Józef Kuczma, 27 l. z Krasnego, na 6 miesięcy więzienia. 25. Edward Domain, 23 l. z Przeworska, na 7 miesięcy więzienia. 26. Błażej Węglarz, 19 l. z Łętowni, 27. Jan Mazga, 22 l. z Pełkini, na 6 miesięcy więzienia. 28. Mieczysław Marecki, 22 l. z Sieniawy, na 7 miesięcy więzienia. 29. Stanisław Seredyński, 30 l. z Jasła, na 8 miesięcy więzienia. 30. Franciszek Ptaszek, 21 l. z Rudnika na 6 miesięcy więzienia. 31. Leopold Bąkowski, 21 l. z Częstochowy w Kr. Pols., na 7 miesięcy więzienia. 32. Józef Wis, 17 l. z Zaczernia, 33. Mateusz Zieliński, 18 l. z Chrzanowa, na 6 miesięcy więzienia.

4) C. k. sąd wojenny w Tarnowie.

Za zbrodnię zaburzenia spokojności publicznej według

---

czna, to że bardzo rzadko komu w oczy patrzy. Oblicze jego znamionuje wszakże wielki spokój umysłu, wyrazistość myśli i niewzruszoną wolę.

(*D. c. n.*)

SPRAWOZDANIA

z dziedziny literatury i sztuki.

(Dokończenie).

Pan Skirmunt przysłał z Rzymu duży obraz przedstawiający Glińskiego z córką w więzieniu. Na pierwszy rzut oka poznać można, że malarz nabył dostatecznej wprawy w rysunku i w malowaniu, aby pożądane uczynić na widzu wrażenie. Postać starca rzucona na ziemię, kobiety pięścią ściśnioną chwytającej się za głowę, wszystko, aż do mizernego barłogu wiąże się zgrabnie w jeden efekt. Zgadzamy się, że artysta twarzy zdrajcy nieodkrył, że spuścił na nią zasłonę zsiwiałych od zgryzoty wewnętrznej włosów, zgadzamy się nawet na twarz córki, która zdaje się bluźnić rozpaczą i niepojmować słuszności kary, bo przedewszystkiem jest córką, i to dumną córką dumnego kniazia. Nienarzucamy artyście myśli innych, skoro swoją uwidocznił i przedstawił. Zarzucilibyśmy tylko zbytnią ciężkość rysunku w nogach Glińskiego i nieharmonią między dużą, wyrazistą głową Heleny a katanką i suknią krótką, chociaż artysta przy tej sposobności pokazał, że aksamit i jedwabne materye dobrze malować umie. Karteczka zatknięta za ramą uwiadamia, że p. Skirmunt gotów pozbyć swój obraz za najprzystępniejszą cenę, byle mu go do Rzymu nieodesłano; jesteśmy pewni, że niebraknie amatora na kompozycyą, która może być przyjemniejszym dla każdego nabytkiem, niż wybiórki niemieckie, na wystawę nadesłane.

Z przyczyny naszej wzmianki o obrazie p. Kurelli z Monachium otrzymaliśmy od p. W. J. sprostowanie, że obraz ten przedstawia spotkanie Rebeki i Eleazara, sługi Abrahama, według Genezy, rozdziału 24, wiersza 16 do 19, niemniej skazówkę, że obraz p. Kurelli między trzydziestu sześciu szkicami, przedstawionemi do konkursu, otrzymał nagrodę jako najlepszy. Chętnie zamieszczamy i sprostowanie i skazówkę, bo cieszy nas szczerze, że ziomek nasz pracą i zasługą prym za granicą otrzymał, niecofamy wszakże zdania naszego w 31 Nrze „Wieku“ wypowiedzianego. Szukaliśmy tam, w obrazach tegorocznych, religijnego malarstwa z motywów narodowej wiary i pobożności, i zauważaliśmy, że ani w obrazie p. Gersona, ani w p. Kurelli ich nie ma. Rodzaj, któremu monachijska akademia hołduje, a w którym obraz p. Kurelli powstał, jest może najdalszym od tego ideału, bo nie ma ani ciepła, ani życia, bo natchnienie zastępuje dogmatyzmem a życie archeologiczną dokładnością. Mógł więc p. Kurella dla akademii dobry wymalować obraz, niechaj jednak niezapomina, że mu trzeba zdać egzamen przed narodem.

P. Jabłoński z Warszawy obrał sobie szczególny przedmiot, exekucyą panny służącej, która w r. 1825 panią zabiła. Myśleliśmy zrazu, że to finta, a ta panna służąca za co innego idzie na stracenie. Cóż! kiedy postać bohaterki potwierdziła treść kartki przy obrazie! Mamy więc nowy rodzaj malarstwa: malarstwo sądownicze. Niepowiemy, aby do pięknych należeć miało....

Z sfery literackiej zapisujemy nową powieść Bolesławity p. t. „Szpieg.“ I tutaj znowu w małych ramach, z kilkoma figurami na pierwszym planie, autor umiał w perspektywie umieścić ogromną walkę narodową. Nic bardziej pojedyńczego jak treść „Szpiega,“ nic naturalniejszego, jak wypadki w nim zawarte, po kilku stronnicach domyśleć się można końca, ale rozpocząwszy, nikt pewnie niespuści się na własny domysł, nikt książki na bok nieodłoży. Presler, Muszyniec, stary kapitan, Julek, kniaź ruski, szef Preslera, wszystkie te postacie uchwycone z prawdą, jaką tylko bystry portrecista wydobyć potrafi. Jeżeli „Dziecię starego miasta“ było miłym obrazkiem, „Szpieg“ ma momenta dramatycznej siły.

---

§. 66 k. k. przez udział w powstaniu polskiem:

1. Karol Adamski, ekonom 33 l. z Łęk górnych, 2. Antoni Mroziński, czeladnik krawiecki 23 l. z Kent, 3. Antoni Jalec, uczeń gymnazyalny 17 l. z Kent, 4. Józef Roszkosz, czeladnik szewski 31 l. ze Lwowa, wszystkich 4ch na 8 tygodni więzienia. 5 Wojciech Mizur, 21 l. z Luslawic, 6. Teofil Porębski, czeladnik szewski 17 l. z Krakowa, 7. Władysław Orzechowski, czeladnik krawiecki 19 l. z Krakowa, 8. Jan Ber, czeladnik szewski 18 l. z Krakowa, 9. Franciszek Krulikowski, czeladnik krawiecki 24 l. z Krakowa, 10. Bernard Sklarczyk, czeladnik lakierniczy 18 l. z Krakowa, 11. Aleksander Wilczyński, recte Wojciech Porębski czeladnik szewski 16 l. z Krakowa, 12. Władysław Kwaśniewski, czeladnik murarski 18 l. z Krakowa, 13. Stanisław Paździerski, 16 l. z Krakowa, 14. Michał Rekert, uczeń gymnazyalny 19 l. z Krakowa, 15. Ignacy Smieszkiewicz, czeladnik murarski 17 l. z Krakowa, 16. Franciszek Szybalski, czeladnik szewski 30 l. z Nowego Sącza, 17. Franciszek Dawczyński, czeladnik szewski 22 l. z Nowego Sącza, 18. Tadeusz Florkiewicz, czeladnik szewski 18 l. z Dubiecka, 19. Stanisław Nazim, wyrobnik 39 l. z Skawiny, 20. Jan Turon, malarz 29 l. z Trzenieć, 21. Tomasz Iwański, 16 l. czeladnik ślusarski z Żywca, 22. Władysław Laski, czeladnik szewski 20 l. z Krakowa, 23. Franciszek Pindelski, czeladnik ślusarski 20 l. z Krakowa, 24. Józef Rother, zecer drukarski 17 l. z Krakowa, 25. Paweł Kubicki, czeladnik szewski 17 l. z Krakowa, 26. Józef Kiszka, terminator ciesielski 17 l. z Krakowa, 27. Teofil Domaradzki, lokaj 23 l. z Krakowa, 28. Andrzej Prochowski, terminator murarski 14 l. z Radymna, 29. Walenty Szatkowski, czeladnik kuśnierski 20 l. z Krakowa, 30. Tomasz Larysz, palacz z kopalni 23 l. z Jaworzna, 31. Paweł Fitz, tkacz 27 l. z Nowej wsi szlacheckiej, wszystkich na 6 tygodni więzienia. 32. Wilhelm Reppert, kelner 41 l. z Unghwaru w Węgrzech, 33. Juliusz Weiss, kamieniarz 28 l. z Kesmarku w Węgrzech, 34. Ignacy Jaworski, komisant handlowy 25 l. z Iglo w Węgrzech, 35 Jan Miciński, uczeń gymnazyum 17 l. z Krakowa, wszystkich na 5 tygodni więzienia. 36. Hieronim Glanz, komisant handlowy 19 l. z Tarnowa, na 4 tygodnie więzienia. 37. Wojciech Kowalik, krawiec 30 l. z Liszek, na 8 tygodni więzienia.

b) Za przestępstwo przeciw publicznym zarządzeniom.

38. Aeschel Zucker, machlerz 36 l. z Tarnowa, na 10 kijów. 39. Stanisław Maroszek, parobek 36 l. z Woli przymykowskiej, na 10 kijów.

Z c. k. centralnej dyrekcyi sądów wojennych w Galicyi i Krakowie.

Lwów, 7 kwietnia 1864 r.

Wiedeń 15 kwietnia. O sprawie polskiej, która w świecie dyplomatycznym na nowo teraz jest poruszoną, donosi korespondent wiedeński do *Hamburger Boersenhalle*, a list jego powtarza *Wanderer* z 15 t. m.

„Dotychczas były wieści tylko o przygotowawczem zbliżeniu się między Francyą i Anglią. Rzeczy jednak o wiele dalej zaszły. Zamiast zbliżenia się między Francyą a Anglią, które dziś już jest czynem dokonanym, będzie niebawem mowa o przymierzu angielsko-francuskiem, które na nowo powstaje. Anglia chce koniecznie rozwiązać kwestyę niemiecko-duńską podług swego zdania i gotowa jest rozwiązanie takie okupić jakąś ofiarą. Na dworze francuskim chcą korzystać z tego usposobienia Anglii, aby się módz obliczyć z tem mocarstwem wielkiem, które od czasu drugiego Cesarstwa zadało Francyi najwięcej klęsk moralnych i ciągle trwa naprzeciw Francyi na stanowisku prowokacyjnem (Rosya). Aby okupić przymierze z Francyą w kwestyi niemiecko-duńskiej, Anglia gotową jest zawrzeć z tą swoją sąsiadką kompromis, z którego sprawa polska, ogłoszona już za martwą, odrodzić się ma jak Feniks z popiołu. Układy względem takiej umowy toczą się między Paryżem a Londynem. Francya nie chce aby sprawa polska upadła i mniema że, położenie chwilowe sprzyja z dwóch powodów temu, aby Anglię nakłonić do swych zamiarów. Albowiem najprzód przymierze z Francyą w sprawie niemiecko-duńskiej jest dla Anglii nader ważnem nawet niezbędnem, a powtóre, Rosya coraz jawniej występującemi tendencyami na Wschodzie, podaje Francyi skuteczny środek do rozbudzenia flegmatycznej Anglii. Co się tyczy powołania księcia Gramonta do Paryża, głoszą w tym względzie, aby zakryć prawdziwy cel tej podróży, że sprawa meksykańska dała do niej powód; tymczasem wiadomo nam z dobrze poinformowanej strony, że p. Gramont powołany został do Paryża dla odebrania ważnej instrukcyi w razie możebnej nowej przemiany w jaką wejść mogą sprawy europejskie według obrachowań gabinetu francuskiego. Hr. Rechberg może się przygotować na nowe ze strony Francyi zwierzenia i propozycye, gdyż tam nie chcą dotychczas porzucić zamiaru pozyskania Austryi dla myśli panującej w gabinecie paryskim co do sprawy polskiej. Mniemają w Paryżu, że usiłowania te tem wcześniej należy ponowić, z powodu, iż w sprawie duńsko-niemieckiej— jeżeli układ francusko-angielski przyjdzie do skutku a tem samem francuski projekt odwołania się do głosowania powszechnego w księstwach zostanie porzucony, — Austrya mogłaby zająć miejsce obok mocarstw zachodnich.»

Nie ze wszystkiem słuszne wydaje nam się rozumowanie korespondenta w ostatniej części jego doniesienia i podejrzywać go można o chęć wywołania oburzenia w Niemczech przeciw sprawie polskiej, iż dla niej poświęcanoby pretensye i żądania Niemiec co do Holsztynu i Szlezwiku.

Królestwo Polskie.

Jak dziennikom moskiewskim a między innemi panslawistyczno pseueo-liberalnemu *Dień*, zachęcać się każe rząd moskiewski do prześladowania i uciskania narodowości polskiej, okaże czytelnikom prócz licznych znanych już dowodów, artykuł tego dziennika *Dień*, wychodzącego w Moskwie, z którego tu podamy wyjątek. Wprzód jednak musimy uczynić uwagę, iż wszystkie prawie gazety petersburskie i moskiewskie są na żołdzie rządowym, że nie ma tam żadnego niezależnego dziennika, że wszystkie piszą to co im rząd nakaże; uwaga ta wyjaśnia nam charakter tak tego jak innych podobnych artykułów, iż rzeczywiście w nich rząd, przedstawiając imieniem niby publicystyki, niebezpieczeństwa jakie grożą Moskwie z powodu życia narodowości polskiej, mianowicie na Litwie, Wołyniu, Podolu i Ukrainie, każe tej płatnej publicystyce zachęcać siebie do niszczenia w tych krajach narodowości polskiej, aby zarazem i środki przez siebie przedsiębrane usprawiedliwiał wobec moskiewskiego ludu, i podburzał go do nienawiści przeciw Polakom, do pomagania sobie w tępieniu tej narodowości. Oto co pisze *Dień*:

«Chociażby się czytelnicy nasi gniewać na nas mieli, to jednak my, dopełniając naszego obowiązku, wskazywać będziemy publiczności potrzebę czynienia wysileń, aby się pozbyć naszej historycznej apatyi. Są sprawy, które w żaden sposób nie dają się załatwić na drodze prawodawczej, które należą wyłącznie do sfery społecznej a nie rządowej, które przeto nie powinny być opuszczane przez publiczność. Czy u nas wiedzą o tem naprzykład, że Polacy w zachodnich prowincyach (Litwie, Wołyniu, Podolu i Ukrainie), poznawszy dobrze naturę rosyjską, wcale nie rozpaczają po stracie wszelkiej nadziei o powodzenie zbrojnego powstania, a oczekują chwili, kiedy publiczność nasza znuży się niezwykłem sobie wytężeniem uwagi umysłowej i zapału, i nie widząc wyraźnego, dotykalnego niebezpieczeństwa, spuści swój nastrój o kilka stopni niżej, nie zechce dłużej zajmować się zawracającą głowę kwestyą polską, i jeźli nie opuści jej zupełnie, to przynajmniej znacznie zwolni moralny swój nacisk na Polaków?.. Walka wtedy stanie się opieszałą, niespójną, a publiczność; która dziś dzięki dziennikarstwu, z taką uwagą śledzi wszystko co się dzieje w zachodnim kraju, pomijać będzie bez czytania szpalty i stronnice, obejmujące wiadomości z prowincyj zachodnich, publiczność uchyli się i pozostawi działanie rządowi, podług jego uznania.... Tego właśnie wyczekują Polacy! i podług ich wyrachowania, chwila ta jest bliska.... Najniebezpieczniejszym, najmniej spodzianym ich nieprzyjacielem okazała się w roku zeszłym publiczność moskiewska. Cóż może być lepszego dla nich, jak kiedy ten nieprzyjaciel, nie ukończywszy sprawy, zechce usnąć na wawrzynach i oddalić się! Dziś przynajmniej wszelkie intrygi i podstępy (!?) polskie, ogłaszane niezwłocznie w całej Rosyi, sprawiają oburzenie publiczne, a oburzenie to jest dla rządu podporą, pobudką i wskazówką. Cóż może być dogodniejszego dla Polaków, jak nie takie usposobienie moskiewskiej publiczności, obok którego samo nawet ogłaszanie stanie się bezsilnem, a zatem niepotrzebnem, zmuszone będzie ustać, chociaż intrygi i podstępy polskie wcale nie ustały i nie ustaną, owszem ponowią się w dwójnasób.»

— Korespondent do *Bresl. Ztg.* pisze z Warszawy pod d. 13 t. m.

«Towarzystwo kredytowe ziemskie w Królestwie Polskiem, stało się od niejakiego czasu przedmiotem prześladowania ze strony władz wojskowych i policyjnych, do których to ostatnich, jako pomocnika policzyć należy redakcyą *Dziennika Powszechnego*. O zakładzie tym, który pod każdym względem do najznakomitszych w Europie należy, a którego powaga i kredyt okazuje, że cały świat przyznaje mu tę znakomitość, — o zakładzie tym wspomniana redakcya nie wacha się mówić jako o zakładzie demagogicznym. Jakby to wyglądało, gdyby np. pruski *Staats-Anzeiger* (zastrzegamy się tutaj przed przypuszczeniem, jakobyśmy go z *Dziennikiem* porównywać chcieli), gdyby, mówimy pruski *Staats-Anzeiger* przemawiał o pruskim banku w takim tonie, w jakim mówi się, dajmy na to, o homburskim banku gry?! Ale w chwili, kiedy zniszczenie kraju zdaje się być najwyższem prawem, właśnie wszystkie dobre i zbawienne instytucye zniszczone być muszą. Towarzystwo Kredytowe, ze swojemi realnemi a prawemi zasadami, ze swoją nieskazitelnością bez plamy, którą wśród ogólnej korupcyi zachować umiało, jest instytucyą czysto polską, która dzisiejszemu systemowi gospodarowania jest właśnie cierniem w oku i zanadto wielką zawadą w zupełnie-samowolnem przeprowadzeniu ukazów co do włościan. Dlatego uwzięto się, aby je skompromitować, nieskazitelną reputacyą jego podkopać, a Bóg wie czy nie zniszczyć zupełnie. Przedwczorajszy *Dziennik* zamieścił list jednego z dyrektorów Towarzystwa, w którym ten liczbami dowiódł bezzasadności rzuconego poprzednio przez *Dziennik* na towarzystwo oskarżenia o demagogią, a dowiódł tego w sposób stanowczy i z wielkim talentem. Wczorajszy *Dziennik* usiłuje coś na to odpowiedzieć, łagodzi dawniejsze swoje zarzuty, ale zawsze zostawia czarną, w jego przekonaniu plamę na tym niczem nie splamionym zakładzie. Wczoraj wspaniały gmach tego zakładu został żołnierzami otoczony, a wszystkie wejścia doń zostały opieczętowane, dziś zaś ma się tam odbyć rewizya. Czyż to, że rewizyi tej nie odbyto w nocy i bez ostentacyi, jak się to już nieraz działo przy rewizyach innych gmachów rządowych; że gmach tak uczęszczany cały dzień zostawiono zapieczętowanym; czyż mówimy, takie postępowanie nie usprawiedliwia przekonania, że chciano przez to zakład skompromitować?—Kupcy tutejsi otrzymali od oberpolicmajstra zawiadomienie, zabraniające im pakowania towarów przeznaczonych do Rosyi bez obecności przeznaczonego do tego urzędnika policyi. Przy ogromnej ilości wysyłek kupieckich, które codziennie z Warszawy (która jest miejscem składowem dla towarów, między zagranicą a większą częścią dawnych polskich a dziś rosyjskich prowincyj) do tych prowincyj odchodzą, rozporządzenie ober-policmajstra jest całkiem niewykonalnem i sprawiłoby tylko, że kupcy oddaniby zostali zupełnie na łup przekupstwa policyjnych urzędników. Słychać, że kupcy hurtowni zamierzają wystósować w tym względzie przedstawienie do jen. Trepowa, i spodziewają się po jego rozsądku, że cofnie to jednostronne rozporządzenie. Przed kilku dniami był u jen. Berga wieczór muzykalny, na którym znajdowało się kilku Polaków właścicieli ziemskich. Na tym wieczorze powzięto myśl wysłania do Petersburga deputacyi właścicieli ziemskich, w sprawie przeprowadzenia ukazów o włościanach.— Deputacya złożona z włościan, po 4 z każdego obwodu, wczoraj już odjechała. Rząd płaci im koszta podróży, a oficerowie towarzyszą im i ugaszczają ich w ciągu drogi, którą naturalnie odbywają koleją żelaźną.— Wczoraj rano odszedł ztąd nowy transport deportowanych, 430 osób liczący. Między deportowanemi było 40 kobiet i dużo dzieci. Deportowanie dzieci uważać należy jako względność dla nieszczęśliwych matek.“

— *Gesellieger* wychodzący w Grudziądzu donosi o przejściu z Prus zachodnich przez granicę 3000 ochotników, którzy mieli wejść do Kongrosówki przez Przełęk wieś leżącą tuż nad granicą w powiecie nidborskim. (Jestto pomyłka, gdyż oddział ten liczył nie 3000 lecz 300 a może i nieco więcej ochotników). Oddział ten dobrze uzbrojony, nim przekroczył granicę na cmentarzu przyłęckim, zaintonował: «Kto się w opiekę» i z śpiewem ruszył dalej. Patrol huzarów pruskich zoczywszy partyzantów, cwałem ruszył po posiłki do wojska stojącego w Przełęku. Posterunek piechoty pruskiej stojący tam w chwili przeprawy ochotników przez Działdówkę, rzekę graniczną, cofnął się za mur i ztamtąd zaczął strzelać do ochotników, odpowiadających ogniem, który jednak mało szkodził posterunkowi pruskiemu za murem; lecz strzały do wracających z posiłkami huzarów pruskich raniły ich kilku i ubiły konia. Po tej małej utarczce partyzanci ruszyli dalej, a na górach za granicą stało wojsko moskiewskie, lecz nie uderzało. Ze strony ochotników zginął jeden człowiek, młody włościanin ze wsi sąsiedniej i został pogrzebany na cmentarzu w Przyłęku; czterech rannych ujęto i odprowadzono do Nidborka, później jeszcze aresztowano tych, którzy się opóźnili w pochodzie. Działo się to rano o 6 godzinie 31 marca.

— Znany apostata Siemiaszko, który za panowania cesarza Mikołaja najenergiczniej pomagał do przeprowadzenia przemocą na Litwie kilku milionów unitów na prawosławie, przewodniczył w strasznych prześladowaniach księży unickich oraz zakonnic i księży katolickich, i do dzisiejszego dnia posłannictwa swego nie odmienia, a teraz będąc prawosławnym metropolitą Litwy, obchodził uroczyście w Wilnie 25 rocznicę zniszczenia tam Unii kościoła i przeprowadzenia unitów na syzmę,— rzekł w mowie jaką miał przy tej uroczystości: «Wiara prawosławna wszystkie plemiona słowiańskie od Ilmenu po morze Czarne, od źródeł Dniestru i Sanu po brzegi Wołgi zlała w jeden naród rosyjski, utworzyła jednę świętą Rosyę.»

TELEGRAMY.

Drezno 15 kwietnia. *Dresdener Journal* podaje następujący telegram z Warszawy: Wczoraj przedsięwzięta rewizya w Towarzystwie Kredytowem Ziemskiem znalazła w najzupełniejszym porządku księgi i kasę.

Drezno 15 kwietnia. Dzisiejszy *Dresdener Journal* pisze: Gdy Rada Związku niemieckiego zasięgnęła zezwolenia króla saskiego na wybór ministra Beusta pełnomocnikiem Związku niemieckiego na konferencye, oświadczył ostatni, iż wybór przyjmuje a zarazem Zgromadzeniu za zaufanie dziękuje.

Berlin 15 kwietnia. Dzisiejszy *Staats-Anzeiger* pisze: Ks. Adalbert (admirał pruski) wykonał rekonesans 14go t. m. płynąc na parowcu „Grille“ ku Jasmundowi, spotkał tam okręt liniowy duński i fregatę, które dwie go-

dzin do niego salwami z całych boków okrętu strzelały, niedosięgnąwszy „Grilli,“ która wieczorem połączyła się z swinemündzką eskadrą. — W nocy z 14go na 15go t. m. połączone zostały strzeleckie doły przed szańcami dypelskiemi i zmienione w paralellę.

Altona 15 kwietnia. Dziennik *szlezwicko-holsztyński* zawiera wiadomość, że w Kiel odbyte 13go t. m. zgromadzenie właścicieli ziemskich, oświadczyło się jednomyślnie za uchwałą stanów.

Londyn 15go kwietnia. Podczas wczorajszego posiedzenia Izby niższej, na interpelacyę Osborna, odpowiedział Layard podsekretarz stanu w ministerstwie spraw zagranicznych: Francuska nota względem powszechnego głosowania w Księstwach zaelbiańskich, była odczytaną hr. Russelowi przez posła francuskiego, lecz mu nie została wręczoną. Rząd nie zamierza bynajmniej przedłożyć dalszych dokumentów dyplomatycznych w sprawie duńskiej.

Paryż 15 kwietnia. Według ogłoszonego wykazu bankowego, zapas gotówki zwiększył się o $23^1|_2$ milionów, portefeuille powiększył się o $1^1|_5$ milionów, banknoty skarbowe o $13^1|_2$ milionów, natomiast zaliczki zmniejszyły się o 18 milionów franków.

Bruksella 15 kwietnia. Król ma tu wrócić 20 t. m. z Anglii, jadąc przez Calais. Przybycie Garibaldego do Brukselli jest pewnem, wyjąwszy nieprzewidzianych okoliczności.

Przegląd polityczny.

O nowych potyczkach w Krakowskiem, Sandomierskiem i Płockiem donosi *Dziennik Powszechny* z 14 kwietnia. Pisze on, że 30 marca konny oddział Krzywdy, którego nazywa Rzewuskim, synem obywatela z wsi Kozłowa w powiecie kieleckim, przeszedł z powiatu stopnickiego w powiat kielecki, i tam, według twierdzenia *Dziennika*, miał być przez wojsko rozproszony; lecz *Dziennik* nie umie powiedzieć w którym miejscu, dniu i przez jaki oddział. Inne doniesienie *Dziennika Powszechnego* mówi, iż naczelnik wojenny powiatu stopnickiego wziął w niewolę 7 powstańców, dodając, że to byli Galicyanie. Następnie w raporcie z Mławy donosi, iż 31 marca oddział powstańczy wszedł w ten powiat pod wsią Gnojno, a przeciwko niemu udali się zaraz z wojskiem podpułkownik Dobrowolski i major Dukmasow; lecz „rezultat tej ekspedycyi dotąd jeszcze nie jest wiadomy.“ Dziwna rzecz, iż w Warszawie władza moskiewska 14 kwietnia jeszcze nie wiedziała o skutku wyprawy 1 kwietnia wykonanej o kilkanaście mil od Warszawy. Wreszcie tenże *Dziennik* pisze, iż oddział liczący „kilkaset ludzi bez broni,“ wparty przez Prusaków, przeszedł granicę (w której okolicy?), że kapitan Aksentiew ujął z nich 40, pułkownik Horelow 100, a kapitan Kistjanowicz 80. Żadne doniesienie pruskie nie mówiło o przejściu tak znacznego a bezbronnego oddziału z Prus do Kongresówki; zdaje się przeto, że tych jeńców pochwytali wymienieni dowódzcy w pierwszych lepszych wsiach, przez które przechodzili, aby o zwycięztwach swoich zaraportować. — Z bezpośrednich doniesień otrzymaliśmy tylko wieść niepewną o jakiejś potyczce w okolicy Kielc, z której przywieziono rannych do tego miasta, lecz z powodu trudnych komunikacyj nie ma dokładniejszych wiadomości.

W tymże numerze *Dziennika Powszechnego* znajdujemy dość liczne doniesienia o nowych krwawych egzekucyach. I tak: 1 kwietnia rozstrzelano w Suwałkach żołnierza Teodora Błasznina; w Ostrołęce 29 marca rozstrzelano żołnierza Włodzimierza Iwanowa, obu za udział w powstaniu; dnia 5 kwietnia powieszono w Kalwaryi w Augustowskiem Antoniego Buroka i Mateusza Grazulewicza, a w Mińsku w Podlaskiem 4 kwietnia powieszono Jana Walińskiego mieszczanina, wszystkich za udział w powstaniu. Także na Litwie i Inflantach polskich nie ustają egzekucye: w Dynaburgu powieszono młodego kapitana Teljesfora Nieszokocia rodem z Kowieńskiego, który przed służył pod jen. Langiewiczem w Sandomierskiem, a następnie na Litwie był w oddziale Suzina. — Komisya wyznaczona przez jen. Berga pod przewodnictwem jen. Gecewicza, a złożona: z jen. Oppermana, pułkownika Lebediewa, radców stanu Petersena i Andrejewa do zrewidowania ksiąg i kassy Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego, znalazła wszystko w porządku, jak donosi powyższy telegram. Panslawistyczna pseudo-liberalna partya Milutina i Czerkaskiego pragnęła by wszystkiemi siłami zniszczyć autonomię tej instytucyi, i wywrócić ją, aby przez to podkopać materyalny byt kraju. Do przedmiotu tego wrócimy jeszcze później. — *Wiestnik Wileński* zamieścił świeżo artykuł, który zionąc zajadłością przeciw katolicyzmowi, i jak pisze; „latino polonizmowi“ na Litwie, jest jędnem od początku do końca szyderstwem z historyi i prawdy. Artykuł ten mówi o radykalnych środkach w celu „przywrócenia i ustalenia w średnim stanie miejskim dawnej narodowości rosyjskiej,“ którą to „staroruską ludność miejską“ spropagował latino-polonizm. Czytając ten artykuł, zdaje się, że autor drwi sam z siebie i z czytelników, bo przecież każdy choć nieco dzieje znający, wie, że na Litwie byli Litwini, którzy przed pięciu wiekami dobrowolnie z Polską się złączyli, zanim carstwo moskiewskie istniało.

Dzienniki wiedeńskie z 15 t. m. donoszą, że drugi pełnomocnik austryacki na bliskie konferencye londyńskie baron Biegeleben wyjechał już z Wiednia. Ma on się udać do Berlina, zkąd razem z pełnomocnikiem pruskim p. Balan wyruszy do Londynu. *Presse* dodaje że baron Biegeleben udzieli w Berlinie gabinetowi pruskiemu wiadomość o instrukcyi jaką wiezie dla posła austryackiego hr. Aponyego do Londynu. Przy tej sposobności, pisze *Presse*, porozumią się gabinety austryacki i pruski względem stanowiska jakie zająć mają na konferencyach. Zresztą dzienniki wiedeńskie pełne są politycznych wieści i kombinacyj, odnoszących się do podróży lorda Clarendona i ks. Gramonta do Paryża. Co do spraw wewnętrznych, donosi *Oester. Ztg.*, że rząd ces. austryacki zamierza zamknąć tegoroczną sesyę sejmów krajowych w połowie maja, że zatem sejmy muszą ukończyć prace swoje najdalej do 15 p. m.

Wojska pruskie posuwają dalej prace oblężnicze przed szańcami dypelskiemi, i najświeższe wiadomości telegraficzne donoszą, że już jest gotowa ostatnia paralella, którą uzbroiwszy, rozpoczną bicie wyłomu. Gdy jednak szańce dypelskie nie są regularną twierdzą, ale raczej obozem oszańcowanym i ufortyfikowanym odosobnionemi warowniami, przeto wzięcie jednej z nich nie pociąga jeszcze za sobą zdobycia całego umocnionego stanowiska, i obrona jeśli będzie uporczywą, długo jeszcze przeciągać się może. Na drugiej scenie wojennej w Jutlandyi wojska sprzymierzone, które posunęły się były znów do Horsens, a nawet do Hanstedt, cofnęły się napowrót do Veile, a Duńczycy znów Horsens zajęli.— Powyższy telegram, donoszący o utarczce ogniowej, między okrętem pruskim „Grille“ i ścigającemi go dwoma okrętami duńskiemi, uzupełniamy doniesieniem telegraficznem, zamieszczonem w *Nord-deut. Allg. Ztg.* z 16 t. m., iż na pomoc „Grille“ spieszące okręta „Arcona“ i „Nymphe“ oraz łodzie kanonierskie, spotkały ją na milę przed Swinemünde i razem do tego portu powróciły.

Dzienniki niemieckie, które nas dziś doszły podają bliższe, jednak mniej ważne szczegóły o posiedzeniu Rady związkowej 14 t. m., którego rezultat już znamy. Dodamy tylko, iż minister saski Beust wybrany został 13 głosami przeciw 3, które padły na p. Pfordtena. Przeciwko wnioskowi wydziału głosowały Bawarya, Brunszwik i Oldenburg.— *Nat. Ztg.* z d. 15 b. m. narzeka na Związek niemiecki, że mimo przygotowań od 15 listopada p. r. nie zdobył się na żadną stanowczą uchwałę w sprawie holsztyńskiej. Sprawa ta mówi *Nat. Ztg.* najlepiej dowodzi, że Niemcom trzeba innej konstytucyi; dopóki Związek na podstawie konstytucyi z roku 1815 istnieć będzie, dopóty tylko Austrya i Prusy ale nie Niemcy rozstrzygać będą sprawy niemieckie. Natomiast ministeryalna *Nordd. Allg. Ztg.* zarzuca stronnictwu narodowemu że „jawnie wzywa Francyę na pomoc i prosi ją o popieranie swych zamiarów“. Przytacza ona ustęp z urzędowego organu księcia Augustenburgskiego, który opiewa: „Jeżeli nasze deputacye wielkie do Frankfurtu i Monachium, i deputacye małe do Wiednia i Berlina zostały bezskuteczne, to musimy nareszcie posłać największą deputacyę do Paryża.... Czyż Francya nie jest jedynem państwem, które walczy o ideę?“

Przybycie Clarendona do Paryża wzmocniło nadzieję, iż przyjdzie do skutku przymierze francusko-angielskie, że może zażądają oba mocarstwa zachodnie przemiany konferencyi w kongres. Lord Clarendon osobiście jest dobrze widzianym w Tuilleryach i zapewne nie podjąłby się żadnej misyi któraby nie odpowiadała temu przymierzu. Przybył on do Paryża 12 a zaraz na drugi dzień miał posłuchanie u Cesarza. *France* w artykule wyłącznie poświęconym temu mężowi stanu, podnosi jego zasługi w utrzymaniu dobrych stosunków między Paryżem i Londynem. Na kongresie paryskim reprezentował on serdeczne porozumienie się dwóch narodów zachodnich we wszystkich kwestyach. *France* spodziewa się, że szlachetny lord nie będzie dzisiaj myślał inaczej, jak myślał i działał wówczas. Z naszej strony dodamy, że przymierze Francyi i Anglii korzystne będzie nie tylko dla obu tych mocarstw ale dla całego świata, jeżeli zostanie zawarte na postępowych i słusznych zasadach, o czem wspominaliśmy nieraz i wyżej wskazujemy. Lecz bliższych wiadomości o rezultacie posłannictwa Clarendona, nie podają dzienniki francuskie. Do *Kölnische Ztg.* piszą od francuskiej granicy, co zresztą doniósł już telegram z Hamburga, że posłannictwo Clarendona nie rozciąga się do samej sprawy duńskiej, ale obejmie wszystkie kwestye wiszące i że niebawem kwestya kongresu na nowo podniesioną zostanie. W opozycyjnem stronnictwie w ciele prawodawczem francuskiem powstało wielkie rozdwojenie. Sprawozdanie p. Oliviera o projekcie do ustawy względem koalicyi robotników źle przyjęte zostało przez politycznych jego dotychczasowych przyjaciół. Pan Olivier żąda za wszelkie zmowy robotników, dążące do podwyższenia płacy lub tłumnego opuszczenia warsztatów, dosyć surowej kary pieniężnej i więzienia, kiedy inni członkowie opozycyi wziąwszy za zasadę wolność pracy, są zdania, że państwo nie powinno interweniować między przedsiębiorcą a robotnikami, zostawiając tym ostatnim wszelką wolność i swobodę, pod jakiemi warunkami pracować zechcą. P. Juliusz Simon ma wystąpić z poprawką do tego sprawozdania. *Monitor* donosi o okólniku, w którym hr. Russel wszystkie mocarstwa zaproszone na konferencye, zawiadamia, iż konferencye nie 12, ale dopiero 20 b. m. się zbiorą.

Dzienniki angielskie z 13go t. m. zajęte są dwoma przedmiotami: dalszym pobytem Garibaldego w Londynie, rozprawami w Izbach o sporze duńsko-niemieckim, zaś o pobycie lorda Clarendona w Paryżu piszą bardzo mało. Garibaldi odwiedził 12 t. m. lorda Palmerstona, lecz odwiedziny te trwały tylko kwandrans, poczem wraz z księciem Sutherland udał się do wiejskiego jego pałacu, gdzie były zaproszone na śniadanie najznakomitsze osoby, a mianowicie księstwo Argyll, lord Palmerston, Granwille, hrabstwo Shaftersbury, hr. Russel, min. skarbu Gladstone. O wielkim bankiecie dawanym dla Garibaldego nie masz jeszcze sprawozdania. — Na posiedzeniu parlamentu w dniu 12 t. m. najważniejsza była dyskusya wszczęta przez pana Horsmana, który zapowiedział wniosek domagający się, aby rząd nie wchodził w żadne zobowiązania się w sprawie duńskiej, nie zaradziwszy się wprzód parlamentu. Drugie żądanie wniósł Osborn domagający się przedłożenia noty francuskiej z 30 marca, a treść odpowiedzi Layarda w imieniu rządu jest w powyższym telegramie.

Z Jas i z Bukaresztu donoszono już kilkakrotnie do dzienników wiedeńskich, iż rząd moskiewski zgromadził wielką ilość wojsk w Bes-

arabii na granicy mołdawskiej. Niedawno korespondent z Jas do *Wanderera* piszący oceniał tę liczbę wojsk skoncentrowanych w Besarabii na 60,000 żołnierzy i dodawał, że ludność w Mołdawii i Wołoszczyznie, pamiętając zajęcie ich kraju przez wojska moskiewskie w 1853 roku, przejęta jest trwogą i żąda od ks. Cuzy, aby przedsięwziął środki dla obrony kraju. Wiadomości otrzymane przez nas potwierdzają, że Moskale obsadzili silniej granicę mołdawską i że więcej wojsk zgromadzili w Besarabii i na południowem Podolu; lecz twierdzenie korespondenta do *Wanderera* jakoby w samej Besarabii było 60,000 żołnierzy, jest oparte na mylnych danych, albowiem mimo wszelkich wytężeń dla zwiększenia wojsk i skoncentrowania ich to w Kongresówce i na Litwie, to w Finlandyi, to nad granicą turecką od Odessy po Kamieniec Podolski, tylko 5ty korpus wzmocniony kilkoma pułkami jazdy rezerwowej i siły te na Podolu, Besarabii i w południowej Ukrainie rozłożone, razem wzięte wynoszą może 60.000 żołnierzy. Lecz ajenci moskiewscy którzy od dawnego czasu usiłują działać postrachem na Europę, a teraz na Rumunię, rozgłaszają z umysłu o większej liczbie wojsk, niżeli ich rzeczywiście zgromadzić zdołano, aby tym postrachem zmusić rząd rumuński do ustąpienia żądaniom moskiewskim, a mianowicie do usunięcia Kogolniczana od steru rządu.

Ostatnie telegramy Wieku.

Londyn 16 kwietnia. Dzisiejszy *Morningpost* pisze: Przedwstępne zgromadzenie członków konferencyi odbędzie się 20 t m. Ministrowie Russel i Clarendon będą pełnomocnikami angielskiemi. Na piątkowem wieczornem posiedzeniu Izby niższej, Henessey zapowiedział mocyę względem Polski, iż rząd angielski nie jest obowiązany do uznawania nadal rosyjskiego zwierzchnictwa w Polsce. Kinglake chce wnieść poprawkę do mocyi Osborna, że Palmerstona oświadczenie, jakoby król duński był prawowitym władcą Szlezwiku, zawiera w sobie niepowołane mięszanie się w sprawy obcego państwa. Kinglake kładzie nacisk, iż należy sobie życzyć, aby ludność księstw zaelbiańskich była zapytaną.

Wiedeń 16 kwietnia, wieczór. Kurs giełdy wieczornéj: akcye kredytu 190—80; pożyczka z 1860 r. 95—40; nowa 95—20. Paryż 16 kwietnia wieczór: Renta 67—10.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 16 kwiet. C. k. Ministerstwo Stanu obwieszczeniem datowanem 3 t. m. zawiadamia, iż najwyżej zatwierdzoną ustawą finansową na bieżący rok administracyjny, wyznaczona została kwota dwadzieścia i pięć tysięcy złotych reńskich w. a.: a) na udzielanie stypendyów ubogim ale pełnym nadziei artystom, którzy albo wystąpili już przed publicznością z większem samoistnem dziełem, albo są w stanie wykazać się pracami większej wartości artystycznej; b) na udzielanie pensyi t. j wsparcia artystom, którzy zasłużyli się już jakiem dziełem znakomitem, a którym rzeczone wsparcie ma ułatwić dalsze postępowanie na rozpoczętej drodze; a nakoniec c) na zamawianie prac w dziedzinie sztuk pięknych i to u takich artystów, którzy stanęli już na stopniu samodzielności artystycznej.

Ministerstwo stanu, któremu poruczone zostało przeprowadzenie tych fundacyj, wzywa do ubiegania się o stypendya wszystkich artystów w zawodzie sztuk plastycznych (architektury, rzeźby i malarstwa), poezyi i muzyki ze wszystkich królestw i krajów Cesarstwa, którzy mogą mieć prawo do otrzymania stypendyum, z poleceniem, ażeby w tej mierze przedłożyli podania swoje najdalej do 15 maja r. b. przynależnym rządom krajowym lub jeżliby to w miarę stosunków było niepodobnem, c. k. ministerstwu stanu. Podania te mają zawierać: 1) Przedstawienie trybu kształcenia się i osobistych stosunków kompetenta; 2) wskazanie sposobu, w jaki ma być użyte stypendyum celem dalszego kształcenia się, i 3) przedłożenie wspomnionych prób talentu i osiągniętego już stopnia wykształcenia. Stypendya te będą tymczasowo nadawane na rok jeden, zaś co do oznaczenia ich wysokości rozstrzygać będą osobiste stosunki kompetenta i cel, który ma być osiągnięty przez nadanie stypendyum, przyczem jednak wolno jest kompetentowi wyrazić osobiste swoje życzenia.

— Dnia 7 b. m. ugodził się pewien żyd z Sambora z Andrzejem Baczyńskim, urlopnikiem z c. k. pułku piechoty Arcyksięcia Karola Salvatora, rodem z Baczyny w obwodzie samborskim, ażeby odwiózł go swojemi końmi do Gródka. W drodze częstował go żyd kilkakrotnie piwem, wódką a nawet spirytusem, tak dalece, aż w końcu Baczyński usnął pijany, a żyd zaczął sam powozić. Po niejakim czasie jednak w pobliżu wsi Czerlan przewrócił żyd umyślnie wóz, ale przez to wstrząśnienie ocknął się Baczyński. Wtedy udał żyd, jakoby zgubił fajkę, a gdy Baczyński szukał jej schylony chwycił go za włosy, powalił plecyma na ziemię i podciął mu nożem gardło. Napadnięty szamotał się z mordercą, który w ciągu tego ciął go jeszcze kilkakrotnie nożem, a gdy w końcu udał Baczyński że już nie żyje, umknął żyd z wozem i końmi w kierunku Gródka. Po niejakim czasie jednak zawlókł się Baczyński, którego rany zresztą nie są niebezpieczne, do pobliskiej karczmy czerlańskiej, zkąd odstawiono go do c. k. urzędu powiatowego w Gródku, gdzie przedsięwzięto niezwłocznie kroki sądowe ku wyśledzeniu sprawcy tej zbrodni.

— Czytamy w *Iwalidzie Ruskim*. „Wicekanclerz ks. Gorczakow zawiadomił akademią umiejętności (w Petersburgu), że w archiwach państwa znajduje się oprawne *in folio*, zawierające rękopisma i noty własnoręczne cesarzowej Katarzyny II, i że w tym woluminie znaleziono kopię poematu „Słowo o połku Igorewie“ (jednego z najdawniejszych pomników literatury słowiańskiej), kopię, która wyraźnie zrobiona była dla tej cesarzowej, a która oczywiście dawniejszą jest nietylko od daty zniszczenia oryginalnego rękopisu w roku 1812 (w pożarze Moskwy), ale nawet od pierwszego wydania tego szacownego pomnika starożytności ruskiej (1800), co nadaje szczególną wartość kopii o której mowa. Jednocześnie ks. Gorczakow kazał zrobić dla akademii legalizowany odpis rzeczonej kopii, zawiadamiając, że z najwyższego polecenia, podobny odpis złożony został w publicznej bibliotece cesarskiej. Akademia postanowiła upraszać o o pozwolenie dla członka akademii p. Pekarskiego na zrobienie kopii tłumaczenia i wykładu tekstu „Słowa“, załączonych do rękopisu zachowanego w archiwach państwa, a to w celu publikowania tej kopii, wraz z kopią przesłaną przez p. wicekanclerza, w „Pamiętniku („Zamietki“) Akademii.“

— Wedle *Gazety Rygskiej* towarzystwo naukowe kurlandzkie zamierza także obchodzić uroczyście 300letnią rocznicę urodzin Szekspira.

— P. Guizot wykończa obecnie ważne dzieło, pod napisem: „Rozmyślania reljgijne“ (*Meditations religieuses*), które ma być poniekąd odpowiedzią na doktryny Renana i obroną zasadniczych prawd chrystyanizmu.

— Kopalnie niklu, miedzi i kobaltu odkryte niedawno temu we Włoszech niedaleko Turynu wśród wyniosłości między Vin i Mezzenile, tak pod względem bogactwa jak łatwości wydobywania kruszcu nie mają równych sobie w Europie. Utrzymują, że jedna z żył tej kopalni, której otwarcie ogłoszone zostało postanowieniem ministeryalnem, przedstawia ogromną massę kruszcową, która zapewnia rządowi dostarczenie dostatecznej ilości kruszcu do wprowadzenia nowej monety, podobnej do tej jakiej używają w Szwajcaryi, w miejsce ciężkiej dzisiejszej monety zdawkowej.

— Jak wiadomo, poszukiwania w zasypisku pompejańskiem idą bez przerwy i systematycznie. Ostatniemi czasy znaleziono tam między innemi małą artystycznie wykonaną srebrną głowę Wenery; reszta postaci uległa zniszczeniu. W tymże samym domu znaleziono wędzidło bronzowe, bronzową lampę wiszącą, z nakrywką, łańcuszkami do zawieszania i przyrządem do gaszenia, wielką piękną wazę, której uszy stanowią dwaj gieniusze z rogami obfitości, wiele pomniejszych naczyń bronzowych i pieczątkę bronzową z napisem: „*Lucio Cornelio Diadumeno*“; jest to prawdopodobnie nazwisko właściciela domu, w którym przedmioty powyższe znalezione zostały.

— Dnia 15go kwietnia była najniższa temperatura +0°,4 najwyższa +4°,2; stan barometru o godzinie 2giej po południu 329''',72, o 10tej wieczór 329''',51, o 6tej rano 16go 329'''08; wiatr zmienny, przed południem ciągle pochmurno a nawet śnieg, po południu niebo zmienne, rano 16go o godzinie 6tej temperatura powietrza +1°,3 R.

GOSPODARSTWO, PRZEMYSŁ i HANDEL.

Wrocław 11 kwietnia. Na dzisiejszym targu ceny zboża podniooły się widocznie, a mianowicie co do pszenicy, o którą się szczególnie dopytywano. Płacono:

Pszenicy białej szefel	od 52 do 66	sgr.
„ żółtej	„ 50 do 62	„
Żyta	„ 37 do 42	„
Jęczmienia	„ 30 do 38	„
Owsa	„ 26 do 30	„
Rzepaku zimowego 150 f.	„ 188 do 208	„

Koniczyny czerwonej centnar od 10 — $14\frac{1}{4}$ tal. białej od 9 do 17 tal. Ziemniaków worek 150 funt. od 26—36 srg.

Lwów 13 kwietnia. Na naszym dzisiejszym targu były następujące ceny przeciętne zboża i innych artykułów: mec pszenicy (83 fnt.) 2 zł. 55 c; żyta (79 fnt.) 1 złr. 21 c.; jęczmienia (70 fnt.) 1 zł. 25 c.; owsa (50 fnt.) 1 zł. 27 c.; hreczki 1 zł. 64 c.; kukurudzy 1 zł. 90 c.; grochu 1 zł. 53 c., kartofli 47 c.: cetnar siana 1 zł. 66 c.; okłotów 64 c., sąg drzewa bukowego 10 zł. 75 c, sosnowego 7 zł. 75 c. w. a.

Wiedeń 13 kwietnia (spirytus). Znaczne przywozy zmniejszyły się, jednakowoż zawsze towar świeżo zwożony wraz z znacznymi zapasami w obec ograniczonych potrzeb nie wpływa na podwyższenie cen. Korzystniejsze umowy przychodzą do skutku w dostawach z terminami a zwłaszcza późniejszymi, przy których można rzec, że ceny bardzo wysokie są kontraktowane. I tak bardzo wiele znacznych partyj sprzedano z odstawą w miesiącach lipcu, sierpniu i wrześniu po $48\frac{1}{2}$ do 49 c. w. a. za gradus; kupujący są zaś zdania, iż do tego czasu nastąpi chwila korzystnej sprzedaży. Wyborowy produkt nie ma odbytu tak dalece, iż spirytus kartoflowy lub zbożowy notują po $44\frac{1}{2}$ c. W porównaniu do przeszłego i bieżącego tygodnia, obrót spirytusem był bardzo powolnym.

Wiedeń 14 kwietnia. Międzynarodowe towarzystwo finansowe (*international financial society*) wydało wspólnie z anglo-austryackim bankiem prospekt towarzystwa lwowsko-czerniowickiej kolei żelaznej (*Lemberg-Czernowitz-Raitway-Company*). Kapitał towarzystwa tego ma być 1,250,000 fnt. szterl. w akcyach po 20 fnt. szter. W przeciągu trzech lat kolej żelazna która taraz łączy Kraków ze Lwowem ma być przedłużona do Czerniowic. W Londynie subskrypcye na akcye tego towarzystwa już się rozpoczęły. W Wiedniu rozpoczną one się w krótce. Rada zawiadowcza składa się z trzech członków Anglików pp. Somerset, A. Beaumont, Engelhardt, Brow-Westhead i z trzech poddanych austryackich mianowicie: ks. Leona Sapiehy, Włodzimierza hr. Borkowskiego i p. Karola Klein. Podług prospektu rząd austryacki gwarantuje przedsiębiorstwu temu 7% rocznego dochodu. Przy subskrypcyi złożyć trzeba 1 fnt. szterl., po repartycyi 2 fnt. szterl. d. 1 maja 2 fnt. szterl., a dalsze wpłaty oznaczone będą później. Budowę kolei lwowsko-czerniowickiej wziął na siebie p. Brassy za 2,450,000 fnt. szterl. z której to sumy podczas trwania budowy płacić będzie 6% rocznie.

Dodajemy do tego iż dwaj inżynierowie angielscy przybyli do Lwowa dla zwiedzenia wytkniętej już linii tejże kolei. — Jak słychać wszyscy dotychczas przez Towarzystwo przyjęci urzędnicy utrzymani zostają.

Sprostowanie. W numerze wczorajszym na stronicy 4 pod rozdziałem Przegląd polityczny w szpalcie drugiej w wierszu 20 licząc od góry, *zamiast*: „aby zawrzeć przymierze z angielskim lordem“ *czytaj* „aby zawrzeć przymierze z angielskim ludem“.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca
FELIKS WASILEWSKI.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 16 kwietnia. *Monety.*	płacą	żądają
100 złr. sr. w. a. złr.	$113\frac{1}{4}$	$114\frac{1}{4}$
100 rub. bil. bank. złr.	$160\frac{1}{2}$—	$162\frac{1}{2}$
„ „ sr. obr. na bil. rub.	109 —	111 —
„ talarów prus. złr.	$171\frac{1}{2}$	$173\frac{1}{2}$
1 duk. waż. a. lub hol.	5 38	5 48
1 półimperyał ważny	9 38	9 52
1 napoleondor	9 15	9 28
Papiery publ. procent.		
100 w list. za. gal. n. b. k.	73	74
100 w list. zal. ga. st. b. k.	$76\frac{1}{2}$	$77\frac{1}{2}$
100 ob. ind. krak. z b. k.	$74\frac{3}{4}$	$75\frac{3}{4}$
100 ob. po. na. au. z 1854 procz war. bież. kup.	$81\frac{1}{2}$	$82\frac{1}{2}$
1 akc. ko. że. ga. bez k.	212	214 —
100 w list. za. pol. z wart. bez kup. złp.	$92\frac{1}{2}$	$93\frac{1}{2}$

Wiedeń 16 kwiet. tel.	zło.	cent.
5% Metaliki	75	75
5% Pożyczka narod.	81	75
Akcye banku wiedeńs.	773	—
„ „ kredyt.	196	60
Losy 5% z r. 1860	96	75
Srebro	113	75

	zło.	cent.
Londyn, 10 funt. sterl.	114	—
Dukat pojedynczy:	5	45

Wiedeń 15 kwietnia.	płacą	żądają
5% Metaliki na wal. z.	68 80	68 90
5% Pożyczka narod.	82 —	82 10
„ Metaliki na m. k.	73 85	74 —
„ Obl. indemn. galic.	72 75	73 40
Listy zastawne.		
5% Banku nar. 6-letnie	— —	— —
„ „ „ 10letnie	101 20	101 40
„ „ „ 12mies.	— —	— —
„ „ „ losowane	90 —	90 50
4% galicyjskie z. n.	73 —	— —
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z r. 1839	150 —	150 50
„ „ „ 1854	93 —	93 25
„ „ „ 1860	96 80	97 —
„ „ „ 1864	96 —	96 20
„ Como-Renten	17 50	18 —
„ kredytowe	128 75	129 —
„ tryest. na $4\frac{1}{2}$%	108 —	109 —
„ żegl. par. na Dun.	90 50	91 —
„ ks. Esterhazego	91 —	92 —
„ ks. Salm	31 25	31 75

	Diskonto miejsc	płacą	żądają
Losy ks. Palfy		29 50	30 —
„ ks. Klary		28 —	28 50
„ hr. St. Genois		29 50	30 —
„ miasta Budy		28 50	29 —
„ ks. Windischgr.		18 75	19 25
„ hr. Waldstein		20 —	20 50
„ hr. Keglevich		14 50	15 —
Akcye bank. i przem.			
Banku narod. austr.		774 —	775 —
Zakładu Kredytowego		193 40	193 60
Żeglugi par. na Dunaju		440 —	441 —
Kolei półn. Ferdynan.		1834	1836
„ rządowe fr.-a.		192 50	193 —
„ galicyjskiej		211 50	212 —
Kursa zagraniczne (3-miesięczne)			
Amster. 100 złh.	5	97 —	97 —
Augsb. 100 zł. nr.	4	96 50	96 65
Berlin 100 tal. „	$4\frac{1}{2}$	—	—
Frankf. n. M. 100	$3\frac{1}{2}$	96 75	96 75
Hamb. 100 mark.	4	85 60	85 80
Lipsk 100 talar.	5	—	—
Londyn 100 funt.	3	113 75	114 25
Paryż 100 frank.	6	45 20	45 30

Waluty:	płacą	żądają
Cesars. korony	15 75	15 80
„ pół korony	—	— —
„ dukaty na wagę	5 43	5 44
„ „ obrączk.	5 43	5 44
Złoto *al marco*	5 40	5 41
Napoleondory	9 17	9 19
Suwereny	16 10	—
Fryderyki	9 70	9 75
Luidory	9 40	9 45
Suwereny angielskie	11 55	11 60
Imperyały rosyjskie	9 40	9 45
Srebro	113 50	114 —
„ kupony	113 50	114 —
Talary związkowe	1 70	1 71
Pruskie bilety kas	1 71	1 72
Lwów 14 kwietnia		
Dukat holenderski	5 42	5 48
„ austryacki	5 44	5 50
Półimperyał rosyjski	9 44	9 53
Rubel srebr. rosyjski	1 80	1 82
Talar pruski	1 73	1 74
Listy gal. b. kup. w. a.	72 45	73 15
„ „ „ „ m. k.	76 07	76 79
Obligi indemn. b. kup.	72 88	73 83

	płacą	żądają
Pożyczka nar. b. kup.	81 32	81 93
Akc. kol. gal. b. kup.	211 83	215 17
Warszawa 14 kwiet.		
Półimperyały . rubli	—	—
Obligi skarbowe „	86 $09\frac{1}{2}$	86 $34\frac{1}{2}$
kupon „	$15\frac{5}{9}$	— —
Listy zast. III okr. „	13 $67\frac{1}{2}$	13 $71\frac{1}{3}$
kupon. „	$18\frac{2}{3}$	— —
Akcye kolei żel. warsz.-wiedeń. „	— —	71 —
Akcye kolei żel. warsz.-bydg. „	85 50	86 —
Wrocław 15 kwietnia		
Banknoty austryac.	$86\frac{5}{12}$—	$86\frac{11}{12}$—
Polskie bilety bank.	—	— —
„ Listy zastawne	$77\frac{1}{2}$ —	—
Poznań. List. zast 4%	$94\frac{3}{4}$ —	$95\frac{1}{2}$
„ „ „ $3\frac{1}{2}$%	—	—
Obligi kolei krak.-szl.	—	—
Paryż 13 kwietnia		
Renta	66	70
Londyn 13 kwietnia		
Konsole	$91\frac{7}{8}$	

INSERATY.

Nakładem *Ign. Lipczyńskiego i S. Samelsona.* W drukarni *Franciszka Ksawerego Pobudkiewicza.*